

EXPRES



Nr 91 (2957)

ROK VII

ILUSTROWANY

ŚRODA

W 40-lecie urodzin Kim Ir-sena



Do
Towarzysza KIM IR - SENA
Przewodniczącego Koreańskiej
Partii Pracy

PHENIAN

Z okazji 40 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia najlepszych osiągnięć w pracy dla dobra Waszego kraju.

Polskie masy pracujące solidaryzują się najgoręcej z bohaterką walki ludu Korei przeciw amerykańskiemu ludobójcom, stosującym potępioną przez całą ludzkość broń bakteriologiczną.

Masy ludowe naszego kraju znają nie tylko cierpienia ale i niezłomne bohaterstwo ludu koreańskiego, który pod Waszym kierownictwem, w braterstwie broni z ochotnikami chińskimi, rozbił bezpowrotnie męt o potęgę amerykańską.

Jesteśmy głęboko przekonani, że bohaterka walki narodu koreańskiego ciesząca się poparciem całej postępowej ludzkości — zakończy się pełnym zwycięstwem Waszej słusznej sprawy.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Robotnicy i uczniowie podejmują zobowiązania

Wielki odzew na apel ZG ZMP

Młodzież usprawni swą pracę i wyprodukuje dodatkowe wartości

WARSZAWA. NA UROCZYSTYCH ZEBRANIACH I MASÓWKACH, ODBYWAJĄCYCH SIĘ W ZAKŁADACH PRACY, SZKOŁACH I GROMADACH WIEJSKICH, MŁODZIEŻ OMAWIA APEL ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP W SPRAWIE ZŁOTU MŁODYCH PRZODOWNIKÓW - BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ I PODEJMUJE DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA DLA UCZCZENIA 60-LECIA URODZIN PREZYDENTA RP BOLESŁAWA BIERUTA I ŚWIĘTA MAS PRACUJĄCYCH I MAJA.

W Krakowskich Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury około 500 młodych robotników zgromadzonych na zebraniu z entuzjazmem powitało apel Zarządu Głównego ZMP do młodzieży. W okresie przygotowań do Złota postanowili oni jeszcze szerzej włączyć się do ogólnego zakładowego współzawodnictwa pracy.

Wśród zobowiązań wyróżniają się postanowienia przodującej młodzieżowej brygady E. Kudasa, która wyprodukuje ponadplanowo jedną wiertarkę wartości 26 tys. zł oraz brygady im. Raymonde Dien, która w poważnym procencie podniesie wydajność swojej pracy.

Sukcesami produkcyjnymi wita zbliżający się Złot młodzieży z zakładów naprawczych PKP w Gdańsku.

W zakładach tych brygady młodzieżowe działów: parowozowego i wagonowego do dnia 22 lipca br. postanowiły całkowicie zlikwidować dotychczasowe braki produkcyjne.

Wzmocnieniem walki o jak najlepsze wyniki nauczania wita zbliżający się Złot młodzieży z Liceum TPD w Gdańsku. Postanowiła ona zorganizować 14 zespołów samokształceniowych, które przygotowywać będą młodzież do egzaminów końcowych.

Ponad 300 ZMP-owców ze szkół średnich Radomia zgłosiło swą czynną pomoc przy budowie jednego z wielkich obiektów Planu 6-letniego — cementowni w Wierzbicy.

Głos Polski na konferencji w Wiedniu

Opieka państwa ludowego zapewnia dzieciom pełne możliwości rozwoju

WIEDEN. — W toku dalszych obrad międzynarodowej konferencji w obronie dzieci toczyła się dyskusja nad referatami.

Przedstawicielka Unii Południowo-Afrykańskiej Johnson omówiła ciekawą sytuację dzieci murzyńskich, delegatka Japonii Matsuo-moto przedstawiła w swym przemówieniu straszliwe skutki drugiej wojny światowej, a w szczególności wybuchu bomb atomowych w Hirosz mie i Nagasaki.

W czasie dyskusji głos zabrał wiceprzewodniczący międzynarodowego zrzeszenia prawników demokratów — Cavalieri. Mówił on o bestialstwie Amerykanów w Korei, którego ofiarą są najczęściej bezbronne dzieci.

W imieniu Polski udział w dyskusji wzięła E. Pragierowa — wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Eugenia Pragierowa w przemówieniu swym powiedziała m. in.:

Pragnęłabym na przykładzie Polski Ludowej przedstawić Wam, jaka jest sytuacja dziecka w kraju, który wszystkie swe siły poświęca pokojowemu budownictwu. Polska Ludowa postawiła sprawę dziecka jako swoje zadanie naczelną i realizuje je przy pełnym poparciu i pomocy całego społeczeństwa.

Przed dzieckiem polskim, gdy dorosnie, stoją otworem wszystkie zawody, wszystkie stanowiska, możliwości najpełniejszego, najszlachetniejszego wykorzystania swoich uzdolnień i talentów.

Wydatki na ochronę zdrowia, pomoc społeczną, ubezpieczenia społeczne, kulturę fizyczną, turystykę, preliniowane w budżecie na rok 1952 w kwocie 9,5 miliarda złotych, są jednym z dowodów pokojowego charakteru naszego budżetu i troski Polski Ludowej o człowieka pracy i jego rodzinę.

Polska mobilizuje wszystkie siły narodu w obronie pokoju, niejednemu warunkowi rozwoju ludzkości i szczęścia dzieci na całym świecie.

DZIŚ NA STR. 5

zamieszczamy

DRUGI ODCINEK

KONKURSOWY

Prace polne

w woj. łódzkim

w całej pełni

We wszystkich powiatach województwa łódzkiego trwają już prace polne: włóknienie, bronowanie i orki pookopowe. Ponieważ w tym roku rozpoczęły się one z opóźnieniem, zaraz po ich zakończeniu chłopcy przystępują do siewów. Mobilizacja wszystkich sił i środków do starannego i szybkiego wykonania siewu, oto główne dzisiejsze zadanie rolnictwa.

Dotychczas w województwie łódzkim zasiano ponad 20 tys. hektarów: pszenicy, owsa i jęczmienia. W pierwszych dniach kampanii siewnej, wykonał się na czoło powiat kutnowski gdzie obsiano już 4.600 hektarów oraz powiat łowicki. Zasiano tam rośliny kłosowe na 3 tys. ha. Niewiele ustępują im powiaty: sieradzki i wieluński.

Współzawodnicząc o jak najszybsze wykonanie siewu, niektóre państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne meldują o zasianiu wszystkich planowanych zbóż jarych.

Do takich należą zespoły: Czerniew, Leszno, Gaj Nowy oraz Oplesin. (z)

NOWE FORMY PRACY

Zorganizujemy jeszcze jedną trójkę tkacką! — postanowili trzy młodzieńcze tkackie Kłaski Nowej ZPB im. Stalina: Alicja Boruń, Pelagia Szatańska, i Maria Szymczak, pragnąc w ten sposób uczcić zbliżającą się 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta.

Przykład ich nie pozostał bez echa, bo oto Hela Jaworska, Marysia Myszałka i Helenka Kamińska zobowiązały się w podobny sposób włączyć do czynu robotników tych zakładów, przechodząc z 4 krosien na obsługę 8 krosien.

SUKCESY METALOWCÓW

Załoga Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka wykonała 36 proc. zobowiązań długofalowych. Przewodzący oddziałów, który zobowiązania swoje wykonał już w 100 proc.

Z odlewni na wyróżnienie zasługują: Dobrski, Pisarkiewicz, Kazak, Skonieczko, Cupriak i Terka.



Dnia 16 kwietnia 1886 roku urodził się Ernest Thälmann, przywódca Komunistycznej Partii Niemiec — zamordowany przez hitlerowców w 1944 roku po 11 latach więzienia.

Władze belgijskie zwalniają hitlerowskich zbrodniarzy

BRUKSELA. Jak donosi prasa belgijska, rząd van Gutta zwolnił przedterminowo byłego naczelnika Gestapo w Belgii — Canarisa, skazanego przez trybunał wojskowy w Brukseli na 30 lat więzienia.

Imperialiści

wola nie mówić o sprawie Tunisu w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. 14 kwietnia Rada Bezpieczeństwa zakończyła dyskusję nad prośbą 11 krajów Azji i Afryki o wpisanie na porządek dzienny sprawy sytuacji w Tunisie. Prośba ta została odrzucona. Za propozycją głosowali delegaci ZSRR, Pakistanu, Chile i Brazylii oraz przedstawiciel Kuomintangu. Przeciwko propozycji głosowały Anglia i Francja, a wstrzymały się od głosowania Stany Zjednoczone, Holandia, Turcja i Grecja.

Odrzucenie przez blok anglo-amerykański w Radzie Bezpieczeństwa prośby 11 państw Azji i Afryki o rozpatrzenie sprawy Tunisu raz jeszcze zdemaskowało istotny charakter imperialistycznej polityki mocarstw kolonialnych — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — które brutalnie depczą słuszną prawa członków ONZ i wykorzystują ONZ jako narzędzie swej agresywnej polityki w celu stłumienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych.

Niemiecka opinia publiczna

wyraża poparcie dla propozycji radzieckich w sprawie traktatu pokojowego

BERLIN. — Berlińskie dzienniki demokratyczne zamieszczają liczne oświadczenia wybitnych działaczy społecznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy wyrażają gorącą wdzięczność rządowi radzieckiemu za jego pomoc narodowi niemieckiemu w walce o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego.

Profesorowie uniwersytetu w Jenie zwrócili się do wszystkich uniwersytetów niemieckich z apelem, by studenci i profesorowie domagali się jak najszybszego zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw w celu rozważenia sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie propozycji rządu radzieckiego.

LONDYN. — Omawiając wczoraj, jakie wywarła nota radziecka

w Niemczech zachodnich, dziennik „Manchester Guardian” podkreśla, iż „Socjalistyczna Partia Niemiec uważa, że przeprowadzenie ogólnoniemieckich wyborów i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami byłoby znacznie korzystniejsze dla Niemiec niż włączenie republiki federalnej do systemu atlantyckiego”.

PARYŻ. — Dzienniki paryskie omawiają szeroko notę rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich.

Dziennik „L'Humanite” zamieszcza liczne wypowiedzi niemieckiej prasy demokratycznej i dzienników zachodnio-niemieckich, wyrażające całkowite poparcie dla propozycji radzieckiej w sprawie traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec.

Zakończenie XXII Zjazdu K. P. Wielkiej Brytanii

LONDYN. W dniu 12 kwietnia toczyła się dyskusja nad referatem politycznym sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — Harry Pollitta. W dyskusji wzięło udział 32 delegatów.

Dyskusję podsumował Harry Pollitt.

W dniu 13 kwietnia zastępca redaktora naczelnego dziennika „Daily Worker” — Gollan wygłosił referat p. „Droga Wielkiej Brytanii do socjalizmu”.

Zjazd uchwalił jednomyślnie szereg rezolucji: rezolucję protestującą przeciwko stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach, rezolucję przeciwko stosowaniu na Malajach chemicznych środków trujących w celu niszczenia zasiewów, rezolucję w sprawie walki o prawa i swobody demokratyczne itp.

Zjazd dokonał wyboru Komitetu Wykonawczego Partii. Obrady zakończyły się odpiewaniem Międzynarodówki.

Markiewka wykonał swoją Sześciolatkę

KATOWICE. — W miarę zbliżania się 60-rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta wymaga się w śląskich kopalniach tempo pracy i entuzjazm przy wykonywaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia tego uroczystego dnia.

Na uroczystość wykonania zadań, przypadających według obowiązujących norm na okres 6 lat przez czołowego górnikę Polski Ludowej, Wiktora Markiewkę przybył do kopalni „Polska” — przewodniczący Zarządu Głównego ZZG — pos. Czerwiński, przedstawiciele KW PZPR oraz liczni goście.

Wzruszony Markiewka melduje posłowi Czerwińskiemu: „Do trzymałem słowa, które dałem naszemu ukochanemu Przyjacielowi”.

Mój Plan 6-letni wykonałem w dniu 11 kwietnia o godz. 6 wieczorem”.

Umowy handlowe zawarte przez Chiny na konferencji w Moskwie

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że podczas międzynarodowej konferencji Gospodarczej w Moskwie chińska delegacja zawarła umowę handlową z przedstawicielami Francji.

Ogólna wartość wymiany towarowej będzie wynosiła 8 milionów funtów szterlingów. Chiny będą eksportowały do Francji jedwab, mangan, naftę i niektóre artykuły żywnościowe.

Francja dostarczy Chinom maszyn, metali, lekarstw i pewnych surowców do wyrobu lekarstw. Delegacja chińska zawarła także umowy handlowe z przedstawicielami Anglii, Szwajcarii i Ceylonu.

Życie Bolesława Bieruta

Powstaje KRN

W mroźny ranek 1 stycznia 1944 r. w dwupokojowym mieszkaniu przy ul. Twardej w Warszawie, w obecności 22 przedstawicieli 12 podstawowych grup organizacji demokratycznych rozlegają się słowa:

„Rozchodzimy się w poczuciu spełnionego obowiązku i odpowiedzialności przed narodem w tak przełomowym i historycznym momencie dziejowym...”

Tymi słowami Bolesław Bierut, jedynymślanie obrany przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej, jedynej prawdziwej reprezentacji narodu polskiego, zakończył pierwsze historyczne posiedzenie KRN.

„Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy ołtarz w walce klasy robotniczej i narodu. KRN łączyła walkę przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu z walką o władzę polityczną dla mas pracujących, z walką o nowy ustroj społeczny” — mówi Bolesław Bierut.

W najcięższym okresie terroru okupacyjnego kierował on pracami związanymi z powołaniem do życia Krajowej Rady Narodowej. Jemu powierzył kierowniczy tron KC PPR ten najodpowiedzialniejszy w owej chwili obowiązek, ufając jego olbrzymiemu doświadczeniu i nieugiętej postawie rewolucjonisty.

Jest nieprzemijającą zasługą Bieruta, że w niespełna dwa miesiące od chwili, gdy kierownictwo PPR postanowiło przystąpić do rozmów z demokratycznymi organizacjami społeczno-politycznymi i wojskowymi celem powołania demokratycznej reprezentacji narodu, dokonana została olbrzymia praca polityczna i organizacyjna, niezbędna dla tego przełomowego kroku w życiu narodu.

Powstanie Krajowej Rady wzbudziło w obozie „londyńskim” silne zaniepokojenie. Nie poprzestając na próbach stworzenia przeciwwagi dla KRN w tzw. Radzie Jedności Narodowej reakcja zorganizowała nowy ośrodek dywersji antydemokratycznej, tzw. Centralny Komitet Ludowy.

Delegacja

prawników polskich wyjechała do Wiednia

WARSZAWA. W dniach 16-18 kwietnia br. odbędzie się w Wiedniu sesja rady międzynarodowego zrzeszenia prawników demokratów.

Z ramienia zrzeszenia prawników polskich wyjechała do Wiednia w celu wzięcia udziału w sesji prof. Jerzy Jodłowski, wiceprezes międzynarodowego zrzeszenia prawników demokratów i prof. Marian Muszkat, członek rady MZPD.

Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji, która z ramienia MZPD bada zbrodnie imperialistów amerykańskich w Korei. Sprawozdanie złoży przewodniczący komisji prof. Brand weiner.

wy, złożony z drobnych, nie mających oparcia w ludności grupek, których trzonem była prawica PPS maskująca się lewicowym frazesem.

CKL doprowadzić miał do rozsadzenia Krajowej Rady Narodowej i do stordedowania wysiłków frontu narodowego zmierzających do zbudowania Polski prawdziwie wolnej i niepodległej — bez wyzysku kapitalistyczno-obszarniczego, bez zdradców sanacyjnych, bez zależności od imperialistów.

Naciskowi reakcji zaczęła ulegać grupa członków PPR, ujawniając oportunistyczne wahańa wobec manewrów reakcji. Grapie tej patronował ówczesny sekretarz partii Gomułka, chociaż wtedy jeszcze nie obnażył całkowicie swego nacjonalistycznego, antyradzieckiego oblicza.

Kierowniczy trzon Komitetu Centralnego PPR w osobach: Bolesława Bieruta, Franciszka Józwiaka, Hilarego Chęłchowskiego i innych z całą mocą przeciwstawił się im na wskroś fałszywym poglądom Gomułka i nie doznał do wypaczenia słusznej linii kierownictwa politycznego.

Towarzysze ci demaskowali fałsz teorii Gomułka, wskazywali na dywersyjny charakter CKL, przeciwstawiając się zdradzieckim zamiarom doządania się z tzw. Radą Jedności Narodowej na gruncie wspólnych prac z rządem londyńskim.

Pod wpływem działalności kierowniczego trzonu PPR z Bolesławem Bierutem na czele następuje dalsze umocnienie KRN — zamiast osłabienia i likwidacji, do czego zmierzała gomulłowska grupa pravicowo-nacjonalistyczna.



Prezydent RP Bolesław Bierut podpisuje akt przyjęcia władzy (lutego 1947 r.).
CAF — fot. Baranowski.

(12)

Doniosłe znaczenie konferencji moskiewskiej

Poważny krok naprzód

w kierunku przywrócenia pokojowej współpracy gospodarczej między narodami

MIĘDZYNARODOWA konferencja gospodarcza w Moskwie zakończyła 9-dniowe obrady. Jej zasięg, jej przebieg, jej wyniki są jeszcze jednym potwierdzeniem głębokiej siuszości oceny, zawartej w odpowiedzi Józefa Stalina na pytania grupy korespondentów amerykańskich: „Pokojuje współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obojętna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw”.

Wbrew usiłowaniu kół imperialistycznych, które początkowo próbowały zapuścić kurzynę milczenia wokół konferencji, jest ona olbrzymim sukcesem i w pełni spełniła zadania, jakie stawiali jej organizatorzy.

Już na długie tygodnie przed rozpoczęciem, konferencja była tematem rozważań wielu pism różnych krajów, pism reprezentujących różne poglądy polityczne. Już na wiele tygodni przed jej rozpoczęciem wybitni przedstawiciele życia gospodarczego, zarówno krajów socjalistycznych jak i krajów kapitalistycznych, wskazywali na jej znaczenie w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych. Obrady 471 delegatów, przybyłych z 49 krajów,

stały się wielkim wydarzeniem międzynarodowym, na którym skupiło się zainteresowanie setek milionów ludzi na świecie.

Zmuszona jest to przyznać nawet najbardziej reakcyjna prasa, co znalazło m. in. wyraz w piśmie amerykańskim „Christian Science Monitor”, które stwierdziło, że „mimo maksimum wysiłków Waszyngtonu i zależnych od niego rządów, które, jak np. japoński, odmówiły paszportów delegatom, konferencja moskiewska już w pierwszym stadium jest... sukcesem”.

Jakie są źródła tego sukcesu konferencji, która zgromadziła ludzi najróżnorodniejszych przekonań politycznych, na której obok siebie zasiadli zwolennicy socjalizmu i zwolennicy kapitalizmu?

PODSTAWOWYM założeniem konferencji było rozpatrzenie „możliwości poprawy warunków życia ludzi poprzez pokojową współpracę różnych krajów i różnych systemów, poprzez rozwój stosunków gospodarczych”. Pokojowa współpraca różnych systemów jest możliwa i leży w interesie wszystkich narodów. I właśnie świadomość tego u wszystkich uczestników obrad moskiewskich sprawiła, że zamierzone cele zostały osiągnięte.

Szeroka, swobodna wymiana poglądów pomiędzy uczestnikami konferencji wykazała, że obroty handlu międzynarodowego mogą być znacznie zwiększone, że wolna wymiana handlowa Zachodu ze Wschodem jest w pełni możliwa i doprowadziłaby do lepszego wykorzystania zasobów gospodarczych wszystkich krajów, do zwiększenia stanu zatrudnienia i podniesienia stopy życiowej ludności w poszczególnych krajach.

Konferencja moskiewska nie poprzestała na wskazanym dróg, prowadzących do rozszerzenia międzynarodowej współpracy gospodarczej. Na samej konferencji doszło do zawarcia licznych, konkretnych transakcji handlowych, jak np. pomiędzy delegacją chińską i brytyjską, przeprowadzono również szereg rozmów pomiędzy przedstawicielami różnych krajów.

W ostatnim dniu obrad delegat angielski, lord Boyd Orr, dziękując komitetowi inicjatywy i radzieckiemu komitetowi przygotowawczemu za to, co uczyniono dla zapewnienia sukcesu konferencji stwierdził, że zdziłano na niej bardzo wiele, że stała się ona wydarzeniem o prawdziwie historycznym znaczeniu.

Jednomyślnie uchwały konferencji moskiewskiej stworzyły zupełnie realne perspektywy rozwoju między narodowej wymiany gospodarczej.

Kontakty zostały nawiązane. Idea współpracy gospodarczej, jako jednego ze środków podwyższenia stopy życiowej milionów ludzi i jako jednego ze środków odprężenia sytuacji międzynarodowej oraz utrwalenia pokoju, została spopularyzowana.

Konferencja moskiewska jest wielkim krokiem naprzód na drodze powrotu do pokojowej współpracy gospodarczej pomiędzy różnymi krajami. Jest ona poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju światowego.



Na zdjęciu: posiedzenie plenarne w Sali Kolumnowej Domu Związków. Na pierwszym planie delegaci polscy.
Pot — CAF

Nasze Rady

M. B. — ŁÓDŹ: — Pracownikom zatrudnionym w Sp. Inwalidów „Kiosk” — mimo że pracują bez stałego uposażenia, lecz na prowizji — należy się zarówno urlop wypoczynkowy jak i dzień wolny od pracy. Kierownictwo wspomnianej spółdzielni postępuje niewłaściwie i wskazane jest, aby Pan zainteresował sprawą inspektora pracy.

PIĄTKOWSKI: — Pomimo wydania wyroku sądowego pozwany nie jest obowiązany natychmiast wyplacić obowiązującej sumy, gdyż przysługuje mu prawo wniesienia w przepisowym terminie odwołania. Musi Pan uzbroić się w cierpliwość i czekać na ostateczne orzeczenie sądu do t. do ostatniej instancji.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zielony znaczek

Niedawno odwiedził mnie pewien znajomy, który interesuje się moją kolekcją znaczków pocztowych.

Starszy pan przeglądał album z miną znawcy. Wreszcie spojrzenie jego zatrzymało się na zielonym znaczku, umieszczonym na honorowym miejscu.

Filatelista wydobyl lupę, spojrzał uważnie i nagle na twarzy jego odbiło się zdziwienie.

— Skąd wziął się taki znaczek w pańskim zbiorze? — mruknął, krzywiąc się.

Tak, w jaki sposób dostał się ów znaczek do tego starego albumu? To jest cała historia...

Miałem wtedy osiem lat, a raczej, mówiąc ściśle, do ośmiu lat brakował mi jeden dzień. Jeden jedyny dzień!

Nazajutrz miałem obchodzić urodziny, a dzień ten był w mojej młodości dniem wielkich tęsknot i nadziei: co ofiarują mi rodzice?

— No i co, synku! Cóż się tak zamyślił? — spytała łagodnie matka, obrzucając mnie dobrym spojrzeniem. — Jesteś już, Toni, dużym chłopcem. Jutro będziesz miał osiem lat i dlatego zrozumiesz...

Pieszczośliwie pogładziła mnie po włosach. — Mój drogi, biedny synku! — powiedziała głośno i znacząco, po czym szybko poszła do kuchni.

Tak jest. Zrozumiałem: a zatem jutro nie należy oczekiwać żadnych urodzinowych niespodzianek. Ale za to będą knedle — moja

ulubiona potrawa — dwa talerze dla solenizanta.

Dobry ojciec, wśród tajemniczych min, jak zawsze wydobędzie z kieszeni zwinęty rulon papieru, który wcisnie mi do ręki, trochę dumny, trochę zakłopotany: a ja przeczytam potem głośno ułożony przez niego wiersz na moją cześć...

Myślałem o tym siedząc pod oknem, a z kuchni dochodziły do mnie szeptki:

— To jest jeszcze dzieciak... powinien przynajmniej raz na rok... — słyszałem przyciszony głos mojego ojca.

Mój dobry, kochany ojciec! Kiedy miał jedenaście lat, był już sierotą i odtąd rzadko kiedy był szczęśliwy... Za to mnie chciałby przysporzyć jak najwięcej radości...

— Ja wiem... ty masz rację... nie należy jednak robić długów... Ja również chciałabym sprawić małemu przyjemność — odparła matka, a kiedy parę minut potem wszedłem do kuchni, zobaczyłem ją, jak pochylała nad kartką dodawała coś i odejmowała.

Ach, ten nasz nieszcześliwy budżet domowy! Trudności żony robotnika, często bezrobotnego, która nie umie związać końca z końcem...

Teraz matka spojrzała na mnie wzrokiem smutnym, jak gdyby prosząc o przebaczenie — a mnie przyszedł nagle do głowy doskonały pomysł.

Szybko — tak, jak byłem, boso, w podar- tych porciętach — wypadłem z domu i pobiegłem w stronę dworca towarowego, za

miasto, gdzie znajdował się baśniowy kraj ukrytych skarbów.

Miejsce to — śmietnisko — odkrył przed paroma dniami mój kuzyn Karol i znalazł zaraz na wstępie majątek: blachę miedzianą, za którą handlarz starzyzny zapłacił mu dwa i pół szylinga. Całą furę pieniędzy!

— Musisz jednak dobrze uważać! Po śmietnisku wałęsa się pies dozorca... Pies bez kagańca — ostrzegal mnie kuzyn.

Mój plan był genialny. Postanowiłem pójść tam, nazbierać trochę złomu, a pieniądze, które dostanę za niego, położyć na górnej półce kredensu.

Kiedy matka znajdzie potem te szylingi, zdziwi się, zacnie kręcić głową, zastanawiać się, rozmyślać, a w rezultacie kupi mi na urodziny coś pięknego i będzie się cieszyła, że mogła mi sprawić trochę radości.

Nad śmietniskiem brzęczały muchy. Pierwszym przedmiotem, który znalazłem, był parasol bez rączki. Potem podniosłem popielniczkę w kształcie muszli, później rozbitą skarbonkę, kawałeczki miedzi i mosiądzu.

Właśnie podniosłem z ziemi kopertę, na której widniał zielony znaczek, kiedy usłyszałem głośny okrzyk, a potem szczerkanie psa.

— Dozorca! Czy jego pies również i tym razem jest bez kagańca?

Zrezygnowałem ze wszystkich zebranych skarbów. Nie wypuściłem jednak z ręki koperty z zielonym znaczkiem i zacząłem pędzić w stronę dworca.

W ślad za mną biegło szczerkanie psa. Pędziłem co tchu, a pod moimi bosymi stopami chrzęściły flaszki, puszki od konserw, stare garczki...

Już byłem dosyć daleko, kiedy nagle uczułem w stopie dotkliwy ból. Spojrzałem i zro-

biło mi się gorąco: oto zobaczyłem, że wbił mi się w stopę zardzewiały gwóźdź, w taki sposób, że przebił ją na wylot...

Nie wypuszczając z ręki koperty, kulejąc mocno, pobiegłem dalej.

Kiedy przyszedłem do domu, matka zaprowadziła mnie natychmiast do szpitala, gdzie dano mi zastrzyk, a ja wieczorem moczyłem w ciepłej wodzie... powiecie pewnie: moja napuchnięta stopa? Nie! Mój zielony znaczek.

Na drugi dzień dostałem dużo całusów, zjadłem ulubione knedle, przeczytałem urodzinowy wierszyk ojca oraz piśmienną obietnicę, że może na drugi rok dostanę (o ile pozwoli na to budżet) zegarek. Tak więc z wszystkich moich pięknych planów pozostał tylko ten znaczek. Znaczek, który w moim albumie figuruje jako najrzadszy i najcenniejszy...

Moji dwaj synkowie, siedząc mi na kolanach, przyglądają się ciekawie znaczkowi.

Drogi dzieci! Nie musicie już teraz przez sześć miesięcy w roku chodzić boso, ażeby zaoszczędzić obuwia. Nie musicie szukać odrobiny szczęścia wśród śmietnisk. Możecie otrzymać to, za czym zatęskniły wasze małe serduszka, nie tylko w dzień urodzin!

Wyrastacie w nowych, piękniejszych i lepszych czasach. Innych, niż te jakie przypadły w udziale waszym rodzicom i dziadkom.

A co się tyczy samego zielonego znaczka? Miał rację stary kolekcjoner dziwiąc się, że — jako zupełnie bezwartościowy — znaczek ten znalazł się w moim albumie. Ja jednak wkleiłem go na honorowym miejscu. Albowiem ten bezwartościowy znaczek jest symbolem pewnej młodości...

(Opr. A.)

Masowy ruch entuzjazmu i miłości dla Prezydenta

Warty Bierutowskie

objęły już 40 tysięcy robotników Łodzi i województwa

We wszystkich zakładach pracy Łodzi i województwa w dalszym ciągu trwa wśród szczerego entuzjazmu załóg fabrycznych zaciąg Warty Bierutowskich. Liczba tych, którzy lepszą, wydajniejszą pracą, czy też walką o oszczędność w produkcji pragną w czasie Warty uczcić rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej wzrosła wczoraj do 40 tysięcy.

W zakładach im. Stalina wczoraj zaciągnęło Warty 50 ZMP-owców zatrudnionych na Nowej Tkalni. Młoda tkaczka, Maria Kaźmierczak postanowiła podnieść przy tym produkcję o 2 proc., podobnie jak Maria Kulesza z tegoż oddziału. Entuzjazm załóg przejawiający się w czynnie produkcyjnym mobilizuje również do pokonywania trudności, w walce o lepszą produkcję i o plan. Tak więc w oddziale „C” zakładów im. Stalina tkacze, Zdzisław Bryda i Romuald Gajda, którzy dotąd wykonywali plan zaledwie w 99 proc. zobowiązali się przy zaciąganiu Warty Bierutowskich podnieść produkcję o 2 proc., dając tym samym do przekroczenia planów.

W zakładach im. Strzelczyka w Łodzi akcja zaciągania dalszych Warty stała się wczoraj żywiołową manifestacją uczuć całej załogi dla Prezydenta Bieruta. Na wszystkich oddziałach produkcyjnych powiewa ją transparenty i proporzeczki, przy czym zobowiązania zespołów i brygad jak i indywidualne dotyczą dal-

szego podniesienia wydajności o 2 do 3 proc.

W niektórych zakładach przy tej okazji zwrócono uwagę na sprawę podniesienia poziomu pracy w oddziałach, w których dotąd trudno było o dobre wyniki. Tak na przykład w zakładach dziewiarskich im. M. Konopnickiej, szczególnie znaczenie posiadają zobowiązania robotnicze na oddziałach produkujących półfabrykaty, w których w związku z zaciągami Warty wzmożono walkę o jakość.

Warty zaciągnięto już na obu zmianach tzw. dziewiarni raszlowej. Wymienić tu należy zobowiązania brygady Stanisława Wencika, w której 16 dziewiarzy postanowiło w ciągu 10 dni poprawić jakość od 1 do 12 proc. Inna brygada — Eugeniusza Grzeleckiego zobowiązała się w tym samym czasie poprawić jakość od 5 do 20 proc.

Stale wzrasta również liczba Warty Bierutowskich zaciąganych w zakładach przemysłu włókiennego, jedwabniczego i odzieżowego. Tak więc w zakładach im. Próchnika w Łodzi Warty zaciągnęło już 492 robotników i robotnic, przy czym dalsza akcja jeszcze trwa. I tu zobowiązania załóg dotyczą w głównej mierze zwiększenia wydajności i oszczędności w produkcji.

Na taśmie Władysława Borkowskiego postanowiono jeszcze lepiej dbać o wzorową czystość i porządek, a ponadto w okresie do 1 maja br. — oddawać do magazynu po dwie gotowe sztuki odzieży ponad plan. Na taśmie 16 za brygada zobowiązała się wzmocnić walkę o oszczędność w zużyciu materiałów i w czasie do 18 kwietnia rb. pracować jeden dzień na zaoszczędzonym w ten sposób materiale.

Zobowiązania te dadzą krajowi znaczne ilości ponadplanowej produkcji, przyczynią się też w dużym stopniu do podniesienia jakości produkowanych artykułów. W ten sposób, przygotowując się do uroczystego obchodu urodzin Prezydenta Bieruta, robotnicy walczą o wzrost bogactwa narodowego, o lepsze jutro. (fb)

Skrypty dla niewidomych umożliwią im dalsze kształcenie

Związek Niewidomych przystąpił do wydawania skryptów Wszechnicy Radiowej drukiem wypukłym według systemu Braille'a.

Teksty tych wykładów rozprowadzane są wśród niewidomych — uczestników kursów Wszechnicy Radiowej.

Nie udały się kulackie szantaże

Traktory zaorzą miedze

Historia powstania jednej spółdzielni produkcyjnej

ŚLESZELISZCIE, ta Jaskółka zamierza u nas założyć kołchoz. Ze też taka biedota nie siedzi spokojnie, tylko mędrkuje. Lepszego jutra — mówi — pragnie. Traktory za nią robotę wykonają w polu...

Plotkujące przed zagrodą bogaczki, Janina Cieplucha i Emilia Przywłocka nienawistnym wzrokiem od prowadzącej idącą przez wieś Zofię Jaskółską, którą kulacy „kołchoźnicą” nazwali.

— Wybijemy jej te fanaberie z głowy — groziły oddalającej się kobiecie.

Gdy przed rokiem małorolna Zofia Jaskółska rzuciła myśl zorganizowania w Wiączyńcu Górnym, w pow. łódzkim, spółdzielni produkcyjnej, wśród tamtejszych bogaczy zakotłowało się, jakby kto kij wszadził w przysłowiowe mrowisko. Kulacy i ich poplecznicy znienawidzili Jaskółską. Stanisław Miśkiewicz zamykał furtkę i spuszczał psy, gdy przechodziła obok jego zagrody.

Kulaczki Janina Cieplucha i Emilia Przywłocka nie dały spokojnie przejść drogą Jaskółskiej. Marii Scisłowskiej, Ostaszewskiej i innym gospodyniom pragnącym przystąpić do zespołowej gospodarki. Wszczytały z nimi awantury na drodze, w sklepie i gdzie się dało.

Poprzez groźby, wymysły i ciągle uprzykrzanie życia starali się kulacy zniechęcić postępowych mieszkańców gromady, starali się zdusić w zarodku budzącą się wśród małorolnych ideał postępu.

— Chyba zle cię opętało — upominał Edwarda Maciejczaka jego kuzyn Stanisław, poplecznik kulaków. — Co ci z tej spółdzielni przy-

dzie, oddasz ziemię i będziesz musiał wstawać na dzwonek. Nie lepiej to samemu gospodarzyć, jak dziać i pradziad. Inna kalkulacja, kombinować można. Prosiaka na święta po cichu zarząć i sprzedać na lewo. Niezłe można zarobić. A w spółdzielni nijakiej kombinacji nie widzę.

— Zwykle to kulackie gadanie — odpowiadał kuzynowi Edward Maciejczak. — Stuchasz, co ci mówi Drzewiecki, Katarzyna Spadłowa i bracia Pajki, co to zboża Państwu nie sprzedali. Oni chcieli by zawsze tuczyć się czyjąś krawawicą. Nie w smak im spółdzielnia, bo wtedy trzeba robić...

Kuzynowie rozeszli się. Stanisław Maciejczak nie wypełnił polecenia bogaczy wiejskich.

Nie pomogły i inne perfidne sztuczki kulaków. Feliks Stepień, opiekun kulaków, który podstępem potrafił wkręcić się do partii, a potem na stanowisko sołtysa, próbował rozbić spółdzielnię od wewnątrz. Został jednak zdemaskowany przez aktyw gromadzki, który w porę strzegł, że Stepień i kręci się koło spółdzielni, i z kulakami trzyma. Wyrzucono go z organizacji partyjnej, a następnie usunięto ze stanowiska sołtysa.

Blisko rok trwała w Wiączyńcu Górnym walka nowego ze starym. Z pomocą Jaskółskiej, Tomaszewskiej, Edwardowi Maciejczakowi, Ostaszewskiej i innym postępowym chłopom przyszedł Komitet Gminny PZPR. Dzięki poparciu partii zorganizowano wycieczkę do spółdzielni produkcyjnej w Opieszynie, gdzie chłopcy z Wiączyzny Górnego przekonali się naocznie, jak się to w spół-

Nie różni się od stali...

Skarby ukryte w żeliwie

wyrwali naturze pracownicy łódzkiej Fabryki Maszyn Kosztowało ich to wiele wysiłku, ale sukcesy nigdy nie przychodzą zbyt łatwo

NIEWIELKA grupa osób, jaka zebrała się w odlewni, z niecierpliwą oczekiwałą na ukazanie się potężnego odlewu, z którego robotnicy zdejmowali właśnie formy. Z pobliskiego pieca uderzał żar i gorąco — „kipiało” rozpalone żelazo.

Nowy odlew zaczęli oglądać wszyscy z ciekawością. Stukano

miotkami. Metal wydawał jakiś inny niż zwykle dźwięk, jakby bardziej czysty i przyjemniejszy dla ucha. W oczach wszystkich widać było radość i zadowolenie.

Zbadano jeszcze odlew w zakładowym laboratorium i tu stwierdzono jego właściwości. Lotem błyskawicy rozszła się wśród załogi Łódzkiej Fabryki Maszyn wiadomość o tym, że pierwsza próba z nowym żeliwem — zwanym sferoidalnym — dała pomyślny wynik.

Był to niezwykle dzień dla zakładów. Pierwszy raz w Polsce zastosowano przecież takie żeliwo do produkcji technicznej.

Co to jest żeliwo sferoidalne? Pytanie to zada sobie z pewnością niejeden czytelnik, dla którego ten termin jest zupełnie obcy. Jest to zwykle, normalne żeliwo, jakie co dzień spotykamy, które przez dodanie odpowiednich składników uzyskuje właściwości stali.

SUKCESY nie przychodzą łatwo. I tym razem trzeba było wielkiego i długotrwałego trudu. Nad wprowadzeniem do produkcji nowego żeliwa pracował cały zespół pod kierownictwem inżyniera Jankowskiego. Nieraz do późna w nocy palilo się światło w zakładowym laboratorium, gdzie mgr Świeżliński, młody laborant Andrzejewski i inż. Gorczyński sprawdzali próbki wytopów i odlewów.

Na długich naradach, jakie odbywały się u dyrektora Ratajczyka lub szefa produkcji, Szrajbera, padały rozmaite projekty i pomysły, roztrząsano wątpliwości i przelamywano przeszkoły. Wszystkim przecież chodziło o jedno, jak uzyskać żeli-

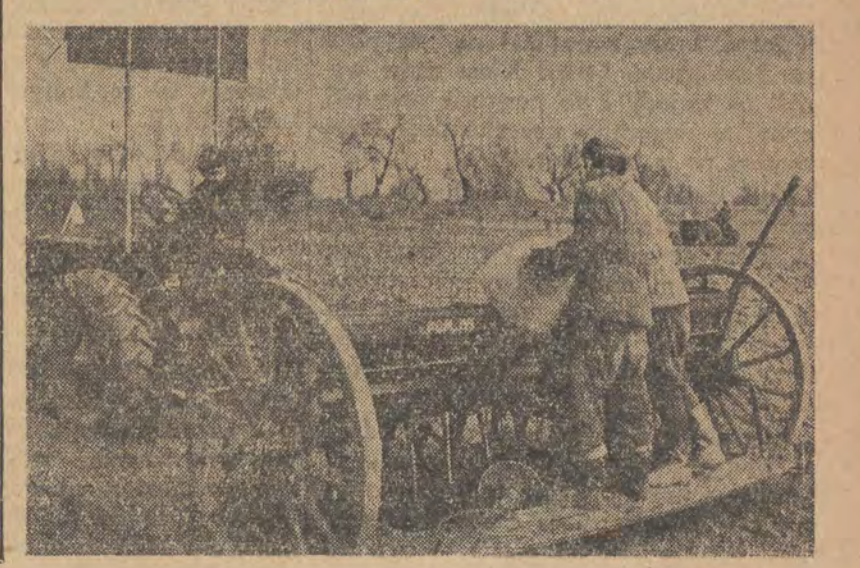
Pierwsze siewy



Brygada traktorowa z POM-u w Kozerkach rozpoczęła już prace wiosenne na polach spółdzielni produkcyjnej w Nowym Kazaniu w pow. grodziskim.

Na zdjęciu u góry: kultywatorowanie i bronowanie pola przed rozpoczęciem siewu owsa.

Na zdjęciu u dołu: siew owsa selekcyjnego. CAF — fot. Nowosielski.



wo, które spełni stawiane mu wymagania.

Zespołowi pomógł w pracy Główny Instytut Odlewnictwa w Krakowie. Przeprowadzono tam analizy i opracowano stronę naukową. Pozostała więc do rozwiązania sprawa technicznego zastosowania nowego żeliwa do produkcji seryjnej.

Mistrzowie odlewnicy: Jan Michalak i Józef Kumor oraz brygadier pomostu wsadowego, Laskowski, niecierpliwili się, co dzień dopytując się o wyniki doświadczeń. Chcieli przecież jak najprędzej wykonać pierwszy wytop i odlew.

PROBY i badania trwały od listopada zeszłego roku. Gdy zdawało się, że wszystko jest już gotowe do rozpoczęcia produkcji, wyrastały nowe trudności, powstawały nowe wątpliwości, tym bardziej, że pierwsze odlewy doświadczalne nie były zadowalające. Oczywiście miało to wpływ na ludzi, zajmujących się tą pracą. Jednych z zespołu zmęczyło do dalszych poszukiwań — inni natomiast potęgowali wysiłek, aby osiągnąć lepsze, pomyślne rezultaty, zagrzewając pozostałych do wytrwania.

Na wytężonej pracy miały miesiąc. Zbliżała się rocznica urodzin Prezydenta Bieruta. Załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn postanowiła uczcić ją czynem. I właśnie na tej samej masówce, gdzie swoje zobowiązania składał brygadier Pasikowski, Trzeźwiowski i inni, członkowie zespołu przyrzekli zakończyć pomyślnie swoje prace do dnia 1 maja br.

Ale już na początku kwietnia dokonano pierwszego odlewu. Spełnił on wszystkie wymagania i poszedł do obróbki.

Jest to rezultat kilkumiesięcznej, zmudnej pracy kolektywu.

OGROMNE oszczędności — mówi inż. Jankowski — przyniesie wprowadzenie do produkcji żeliwa sferoidalnego. Zastąpi ono w wielu wypadkach drogocenną stal, posiada bowiem wszystkie jej właściwości.

I jeszcze jedno. By otrzymać nowe żeliwo, nie potrzeba specjalnych pieców jak przy wytopie stali: można to robić w najzwyczajniejszych żeliwniakach. Zrozumiałe, że obniży to znacznie koszty własne.

— Aby spopularyzować nasze osiągnięcia i omówić formy jego wykorzystania — dodaje rozmówca — nasze zakłady zorganizują w maju ogólnopolską naradę, w której wezmą udział przedstawiciele pokrewnych zakładów pracy i niektórych wydziałów przy politechnikach.

Twórczy wysiłek inżynierów, techników i robotników łódzkich przyniósł poważne rezultaty, a wyniki ich pracy służą będą gospodarce narodowej. (J. L.)

dzielnicy żyje, jakie wyniki można osiągnąć, gospodarując zespołowo. U tych, którzy poprzednio nie byli jeszcze zdecydowani, przysły ostatnie wahania.

— Nie uwierzmy różnym kulackim bzdurom — oznajmili.

I kilkunastu mieszkańców Wiączyzny Górnego zorganizowało ostatni komitet założycielski, postanawiając gospodarować zespołowo.

— Trudno będzie z początku. Czy ja poradzę — zastanawiał się Edward Jaskółski, którego członkowie na pierwszym organizacyjnym zebraniu wybrali przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej.

— Poradzisz, poradzisz — zachęcała go żona Zofia, którą kulacy „kołchoźnicą” nazwali. Dumna była, że właśnie jej męża wybrano na przewodniczącego. Skromny jest, ale zaradny i dobry organizator, poza tym pomogą mu inni członkowie zarządu — myślała Jaskółska.

Również i pozostali członkowie nowej spółdzielni pełni są nadziei i zapału do zespołowej pracy. Niektórzy z nich, jak na przykład Edward Maciejczak, już od dawna starali się, aby wstępując do spółdzielni, dać możliwie największy wkład. Maciejczak wnieśli do tegorocznych wspólnych zasiewów znaczne ilości saladero, łubinu, owsa i sadzenia-ków kartofli.

W ubiegłym tygodniu byli u spółdzielców przedstawiciele POM-u z Bogdanki, z którymi zawarto umowę na wiosenne prace w polu. Gdy tylko ziemia obeschnie, przybędą do Wiączyzny Górnego traktory. Zaorzą miedze, uprawią ziemię pod wiosenny siew. (W. Pl.)

O walce Węgrów przeciw germanizacji opowiada film z życia ludzi teatru „Pani Dery”

Kina łódzkie wyświetlają równocześnie dwa filmy z pierwszej połowy XIX wieku: „Młodość Chopina” i „Pani Dery”. Pierwszym z nich kinematografia polska uczciła pamięć genialnego twórcy „Etidy rewolucyjnej”, drugi jest holdem węgierskiego filmu, złożonym z plomiennej wojowniczości o węgierski teatr narodowy, wspaniałej śpiewaczki i aktorki Róży Dery.

Tak „Młodość Chopina”, jak i „Pani Dery” nie są w dosłownym znaczeniu filmami biograficznymi, stworzonymi według dawnych „utartych recept”, ale pokazują swoich bohaterów na tle epoki historycznej, wśród której występują oni i działają.

Akcja filmu „Pani Dery” zaczyna się w roku 1810. Jest to epoka, kiedy austriacka polityka germanizacji Węgier dosięga zenitu. Chłop węgierski jest wynaradawiany, a równocześnie wyzyskiwany i gnębiony przez panów. W kompletnym upadku znajduje się węgierska sztuka. W Budapeszcie, gdzie właśnie buduje się bryczka od murów i złożeń nowy gmach teatru niemieckiego, z trudem vegetuje mały zespół aktorów węgierskich, szkanowany przez władzę austriacką i gnębiony złośliwie przez urzędy podatkowe.

Film zaczyna się w bardzo dla tego zespołu dramatycznym momencie. Oto dyrektor, zniechęcony nierówną walką, rezygnuje z dalszego prowadzenia teatru. A więc i ten wątek bastion kultury węgierskiej ma runąć? Wśród obecnych na zebraniu zapada głuche milczenie. Ale w tej samej chwili jeden ze starych aktorów rzuca znamienne słowa: „Teatr węgierski to obłożona forteca, a my jesteśmy żołnierzami w niej zamkniętymi. Nie poddajemy się! Kto zostaje z mną? Kto nie ulegnie się wszelkich trudności, nawet głodu?”

Pierwsza podnosi się z miejsca Róża Dery, a w ślad za nią idą inni...

I tak zaczyna się ta wspaniała historia grupy aktorów, którzy wędrują od wsi do wsi, ażeby grać w starych oberżach, w pustych stodołach, czasem nawet pod gołym niebem, i jako awangarda kultury węgierskiej, krzawić zamilowanie dla języka ojczystego, dla węgierskiej sztuki, a przede wszystkim — służyć węgierskiemu ludowi.

Film jest realistyczny, bardzo barwny. Ma wspaniałe, mocne akcenty, ma również nieco romantycznych, trochę stylizowanych wstawek. Ale w jednym jest konsekwentny: w wykazaniu tej niepożytej siły ludu węgierskiego, któ-

Wskrzesił ją piękniejszą i wspanialszą...

Budowniczy nowej Warszawy

Mżył drobny deszcz, prawie już jesienny. Przez staromiejskie zaułki, zawalone gruzem na wysokość piętra, przedzierał się ludzie. Warszawską organizacja PPR śpieszyła na ratunek zabytkowym murom Wąskiego Dunaju, resztkom kamie nie Starego Rynku, ocalałym wśród pożarów fragmentom Kanoniu.

Widok spiętrzonych rumowisk nie obcy był tym, którzy od pierwszych dni po wyzwoleniu wypowiedzieli im walkę, przywracając Warszawie życie. Choć Stare Miasto było kamienną pustynią, wierzyli, że klasie robotniczej i narodowi wystarczy entuzjazm i siła, by je dźwignąć, że nadejdzie chwila, gdy powrócą do niego mieszkańcy.

I wtedy, z megafonów zainstalowanych gdzieś w poszczerbionym załamaniu kamienicy Baryczków, odezwał się spokojny, znany tak do brze wszystkim głos. Prezydent Bolesław Bierut mówił: „Szybka odbudowa Warszawy — to wielki cel ogólnonarodowy, to zadanie na miarę historyczną. Miasto to zasłużyło w pełni, by stać się przedmiotem dumy i kultu powszechnego”.

Jeszcze nie zdążono powrócić do przerwanej pracy, gdy od strony za ulką Świętojańską nadszedł Prezydent Bierut, w ramię przy ramieniu z warszawiakami ładować gruz na ciężarówkę, by oczyścić teren Starego Rynku.

Gdy po raz pierwszy oglądał plany odbudowy — wspomina inż. Si-

ry w odróżnieniu od magnaterii i zgermanizowanego, bogatego mieszczaństwa zachowuje swoją tężyźnię i uświadczenie narodowe — najcenniejszy skarb, który przyczyni się potem do odrodzenia Węgier.

Na tle szerokiej, kolorowej kawy historycznej przewija się historia Róży Dery, symbolu cichego bohaterstwa i siły duchowej ówczesnego postępowego węgierskiego aktorstwa, entuzjastki narodowego teatru, która wzgardziła ponętami propozycjami i zamiast występować na wspaniałej scenie niemieckiej, woli tułać się wśród stoty, wichury i zasp śnieżnych po dalekiej prowincji, świadoma wielkiej misji aktora i zadań teatru mającego służyć ludowi.

Film „Pani Dery” przynosi zaszczyt odrodzonej kinematografii węgierskiej. Oglądałem go porwany i wzruszony jego treścią. A równocześnie żałowałem, że żaden ze scenarzystów polskich nie sięgnął po podobny temat. Bo taki na przykład film o Wojciechu Bogusławskim (1757—1829) pisarzu i aktorze, który wpłynął znakomicie nie tylko na podniesienie teatru polskiego, ale i polskiej literatury dramatycznej, byłby bardzo interesujący i pouczający.

galin — nie zganił niczym jeszcze wówczas nie podbudowanej fantazji architektów, nie skrytykował nieporadnych jeszcze pomysłów. Przeciwnie — zachęcał do prac dalekosiężnych, do planów o jeszcze większym rozmachu, do większej śmiałości w decyzjach o przebudowie, a nie tylko odbudowie Warszawy.

Częściowo wydobyte z ruin, częściowo pośpiesznie kreślone, dalekie od doskonałości obliczeń i rysunków plany Warszawy zaścielały podłogę małego pokoju na Wileńskiej, na Pradze. Prezydent Bierut słuchał uważnie cyfr obrazujących ogromniszanie, wskazywał na konieczność łączenia zadań przyszłych z bieżącymi. Warszawa to przecież nie plac budowlany na pustkowi, Warszawa to miasto, w którym żyją setki tysięcy ludzi.

Mijały w ciężkim trudzie odbudowy pierwsze lata Warszawy. Żyli się w myślą, że kieruje nią Pierwszy Budowniczy — Bolesław Bierut — inżynierowie i technicy, robotnicy, ludność Warszawy.

Gdy w biurach projektowych BOS-u ustawiono pierwszą makietę Trasy W-Z, wszyscy czekali, co po wie o niej Prezydent Bierut. Nikt ani na chwilę nie wątpił, że ją zechce zobaczyć, że udzieli wielu cennych rad najbardziej doświadczonym architektom.

Choć nie jest z wykształcenia urbanistą — niezwykle trafnie ocenia plany, umie z nich lepiej czytać niż niejeden wytrawny fachowiec. Dzieje się tak dlatego, że patrzy na nie pod kątem potrzeb człowieka

„Wawrzyńcowy sad” pierwszym filmem kukielkowym wyprodukowanym w kolorach

Grupa produkcyjna Filmów Kukielkowych w Łodzi składa się z 2 zespołów.

Pierwszym polskim kolorowym filmem kukielkowym będzie „Wawrzyńcowy sad” realizowany pod kierownictwem reż. Włodzimierza Haupe.

Drugi zespół filmów kukielkowych w Łodzi pod kierownictwem reżysera Zenona Wasilewskiego przygotowuje film pt. „Opowieść Michałkowicza”, którego temat zaczerpnięty został z baśni ludowych.

W okresie przygotowań (projektory dekoracji, rysunków, kukielek) weszła realizacja filmu kukielkowego pt. „Janosik” oraz filmu rysunkowego pt. „Wesołe czyżki”, opracowanego na podstawie rysunków Olgi Słomskiej. (r)

oraz zadań, jakie ma do spełnienia stolica socjalistycznego państwa.

Pierwszy Budowniczy zawsze powtarza architektom, by myśleli o tych, którzy w mieście mieszkać, myśleli o tym, że dzieci robotnicze muszą mieć dużo słońca, powietrza, zieleni.

Można było często spotkać Prezydenta Bieruta na budowie Trasy W-Z, gdy po stromych kładkach schodził w dół do terkoczących betoniarce, na okolonym rusztowaniu mi Rynku Mariensztackim przy tu neli. Robotnicy opowiadali mu o trudnościach, na jakie napotykali przy oczyszczaniu terenu, o twardej betonie wiaduktu Pancera, trudnym do skruszenia, o zwałiskach wielkich domów czynszowych przy Nowym Zjeździe, które trzeba było usunąć.

Bolesław Bierut słuchał znanych i bliższych nazw. Władukt Pancera, Nowy Zjazd... ileż to lat minęło od chwili, gdy tu mieszkał, gdy rozpoczynał w Warszawie rewolucyjną walkę o wolną, sprawiedliwą ojczyznę.

Rok 1949. Warszawa jest już miastem Trasy W-Z i Nowej Marszałkowskiej, jest zwycięskim miastem po koju. Jak dalej potoczą się jej losy, jak nimi pokieruje Partia i Ludowe Państwo?

3 lipca 1949 roku dał na to odpowiedź Prezydent Bierut na pierwszej konferencji stołecznej organizacji PZPR, rozpoczynając obrady historycznym referatem o odbudowie i budowie nowej Warszawy.

Wskazał On Warszawie wspaniałe drogi rozwoju, nakreślił wielkie obowiązki, jakie nakłada na całą na ród już nie tylko odbudowa, lecz budowa stolicy, która musi być godna socjalistycznego państwa.

Punkt po punkcie nakreślał Prezydent Bierut 6-letni plan budowy Warszawy, mówił o robotniczych osiedlach, które budować będziemy w centrum miasta — bo przecież klasa robotnicza jest jego twórcą i gospodarzem, mówił o fabrykach i szkołach, o parkach i stadionach sportowych, o pięknych nowych dzielnicach mieszkaniowych budowanych z uwzględnieniem wszystkich potrzeb ludzkich w dziedzinie piękna, higieny, warunków sanitarnych, o teatrach i zabytkowych gmachach, o muzeach...

„Trzeba sprawić, by masy pracownicze żyły tymi zagadnieniami, bo tylko wtedy będziemy mieli pełnię, że nowa stolica rzeczywiście będzie odpowiadać potrzebom nowego ustroju państwa socjalistycznego...” (Bierut).

I znów minęły lata. Zahaczały maszyny rotacyjne w gigantycznym Domu Słowa, stanął na odbudowanym Placu Dzierżyńskiego pomnik

wielkiego Polaka i rewolucjonisty, z Żerańskiej FSO wyjechały pierwsze „Warszawy”, zarysowała się konturami wielkich bloków Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa.

Tysiące warszawiaków z dumą i radością patrzy co dzień na ukończone miasto, zdając sobie sprawę, że zawdzięczają je klasie robotniczej, Partii, Prezydentowi Bierutowi, że zawdzięczają swe sukcesy ra dzieckim przyjacielom, którzy od pierwszej chwili podali naszemu na rodowi pomocną dłoń.

Pracą tętni dziś cała Polska, cała Warszawa, wro ona na rusztowaniach Muranowa i MDM, przy szybach metro. Polska klasa robotnicza, cały naród polski, realizując zobowiązania podjęte na cześć 60 rocznicy urodzin Pierwszego Budowniczego, nie szczędzą sił, by szybciej i piękniej rozkwitała Polska, by ro sia socjalistyczna stolica, Warszawa — którą uczą nas budować Partia i jej przewodniczący — Bolesław Bierut.

Nie przerywając pracy nauczyciele mogą pogłębić wiedzę na Studium Zaocznym przy PWSP w Łodzi

Pedagogiczne Studium Zaoczne przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi jest uczelnią przeznaczoną dla pracujących już zawodowo nauczycieli. Studium ma pogłębić ich wiedzę, podnieść kwalifikacje, nie odrywając jednakże od normalnej pracy.

Nauka na Studium trwa cztery lata. Dwa razy do roku: w okresie ferii zimowych — od 27 grudnia do 5 stycznia oraz latem — od 2 lipca do 9 sierpnia, słuchacze zjeżdżają się do Łodzi na zajęcia praktyczne, wykłady, egzaminy itp. Otrzymują tu bezpłatne zakwaterowanie oraz wyżywienie. W pozostałych miesiącach nauka odbywa się drogą korespondencyjną.

Łódzkie Studium Zaoczne przy AL Kościuszki 21 posiada dwa wydziały: matematyczno-fizyczny i przyrodniczo-geograficzny. Przy PWSP w Warszawie czynne są wydziały filologii polskiej oraz historii, a przy PWSP w Krakowie — filologii rosyjskiej i geografii.

Zapisy na Studium Zaoczne na rok akademicki 1952-53 przyjmowane będą do 20 maja br. Początek zajęć — 2 lipca.

Podania o przyjęcie należy składać w wydziałach oświaty prez. rad narodowych.

ROBERT MARTIN



Zapanowało milczenie. Przerwał je siedzący obok Kima młodzieniec, który opowiedział mu, że pochodzi z północy, że służył w Armii Ludowej, z którą doszedł aż do portu Fu San i że posiada trzy odznaczenia bojowe.

Tak rozmawiając, usłyszeli hałas motoru jeepa, który zatrzymał się na placu przed świątynią. Sąsiad Kima znów wszedł na zwiady i po powrocie oznajmił, że był to samochód amerykański, który odjechał po paru minutach.

Dochodziła dziesiąta, nadszedł czas działania. Najpierw wyszła z piwnicy grupa, którą dowodził Gia Vir. Mieli oni dłuższą drogę, musieli bowiem wdrapać się na dach świątyni i przez okienka rzucić do środka ręczne granaty. Dziesięć minut później opuściła kryjówkę grupa Kima.

Kim podniósł głowę i zobaczył nad sobą wygwieżdżone niebo wspaniałego jesiennego wieczoru. Ruiny odcinały się wyraźnie swą bielą na tle ciemności. Partyzanci poruszali się jak cienie — bez naj-

niejszego szelestu. Młodzieniec, który wychodził poprzednio na zwiady, był przez wodnikiem oddziały. Przeskakiwał zrzęcznie z kamienia na kamień. Za nim posuwał się Kim z automatem w ręku, a obok szedł jeden z partyzantów, uzbrojony w ręczne granaty. Pochód zamykał mężczyzna o atletycznej budowie, trzymając w jednej ręce oskard, a w drugiej pistolet, taki sam, jak te, których używają amerykańscy M. P.

Doszli do ulicy. Kim zatrzymał gestem towarzyszy i zaczął pełzać w kierunku placu. U wylotu wychodzących na plac ulic zobaczył dwa cienie ludzkie. Osłona była już na stanowisku. Młody partyzant utkwiał wzrok w drzwiach świątyni, ponad którymi połyskiwało światło.

— Przyjdzie nam łatwo opanować świątynię — myślał Kim. — Cała trudność polega na odnalezieniu dokumentów, zanim przybędą patroli, zaalarmowane odgłosem strzałów. Akcja jest należycie zorganizowana, każdy zna dobrze swoje zadanie, ale w każdym razie trzeba na to cza-

63)

su. Ile? Dziesięć minut, kwadrans? Zależy to od szczęśliwego przypadku, czy uda nam się przy rozbijaniu natrafic na właściwy kamień.

Gestem przywołał do siebie młodzienca z północy, który również był uzbrojony w ręczne granaty.

— Granaty rzucisz dopiero na mój znak — szepnął mu Kim.

Po chwili i dwaj inni partyzanci rozpo cześli w ślad za nimi wędrowkę przez plac. Czołgali się wzdłuż ruin, aby jak najbardziej skrócić drogę przez otwartą płaszczyznę placu. Przed pokonaniem ostatnie go odcinka drogi zatrzymali się na chwilę, by nabrać oddechu i sprawdzić broń. Kim starannie odsunął bezpiecznik automatu i mocno ujął broń w obydwie dłonie. W załomach ruin po przeciwnej stronie placu ujrzął sylwetki ludzi z grupy metalowca.

Obydwie grupy oczekiwały teraz nie ruchu na wybuchy granatów, które miały być rzucone z dachu do wnętrza świątyni. W panującej dokoła ciszy słychać było głosy spokojnej rozmowy, prowadzonej w przedsionku przez wartowników.

CO SIĘ WYDARZY TEJ NOCY?

Szkot zaprosił do siebie na wieczór blisko dwadzieścia osób. Byli to przeważnie oficerowie angielscy, trzech korespondentów wojennych i poza Edytą Field jeszcze cztery Amerykanki z pomocniczej służby wojskowej. Jedna z dziewcząt sie-

działa przy adapterze i wciąż zmieniała płyty. Pomimo to nie tańczono i w salonie panowała atmosfera nudy. Edyta usiłowała wprowadzić weselszy i serdecniejszy nastrój i bardzo starała się zainteresować zebranych Jananą, którą przedstawiła jako swoją przyjaciółkę. Edyta przed przyjściem tutaj postanowiła nie pić tego wieczoru alkoholu poza kilkoma słabymi cocktailami. Obawiała się bowiem, że może się wstawić, stracić świadomość i po pijanemu palnąć jakieś głupstwo, które mogłoby obrazić Jananą i jeszcze bardziej zniechęcić Billa.

Kiedy Field przyszła po Jananą do biura, Koreanka zapomniała niemal, że przyjęła zaproszenie. Zdecydowała się wybrać z dwójga złego mniejsze. Po obiedzie bowiem Bill zaproponował, ażeby wieczorem pójść gdzieś razem z Kimem. Janana szukała gorączkowo jakiegoś wykrętu, ażeby nie przyjąć zaproszenia sierżanta. Kim miał tego wieczoru inne zajęcia.

Kończyły się już godziny urzędowania i obie kobiety oraz Bill zamierzali wyjść z biura. Nagle usłyszeli odgłosy, dochodzące z gabinetu pułkownika, który widocznie niespodziewanie wrócił. Zadzwoił telefon. Miller wzywał Billa do siebie. Po paru minutach, kłnąc pod nosem, sierżant wrócił do sekretariatu. Pułkownik kazał mu zostać jeszcze w biurze. Umówili się, że Bill przyjedzie do Szkota sam, kiedy się tylko zwolni.

**2 Konkurs „Expressu”
i Zbiornicy Woj. COU**

**U Kto prowadzi
zbiórkę odpadków**

Dzisiaj zamieszczamy więc drugi z serii naszych artykułów konkursowych. Należy go, jak i poprzedni, uważnie przeczytać, a następnie wyciąć literkę, zamieszczoną obok tytułu i schować.

Z literki tych, jak już podaliśmy, uczestnicy Konkursu złożą wyraz, będący nazwą pewnego rodzaju odpadków użytkowych, i wraz z pokwitowaniem za złożone 2 kg. makulatury oraz kuponem, który zamieścimy po zakończeniu Konkursu, wyślą do redakcji.

Zbierajcie więc tymczasem literki, no i przede wszystkim, makulaturę. W najbliższych dniach podamy adresy punktów, które będą je przyjmowały. Już dzisiaj możemy Wam powiedzieć, że w samej Łodzi będzie ich ponad siedemdziesiąt, tak aby każdy mógł oddać makulaturę w pobliżu swojego domu.

Zanim przystąpimy do omówienia sposobów wykorzystywania odpadków w produkcji, zapoznajmy się, kto zajmuje się zbiórką odpadków użytkowych.

U nas w kraju gospodarkę odpadkami użytkowymi prowadzi w zasadzie dwa powołane do tego przedsięwzięcia.

Jednym z nich jest Centrala Odpadków Użytkowych, której zakresem działania jest organizacja rynku odpadkowego z wyjątkiem złomu metali.

Natomiast gospodarkę złomem, druzgiem żelaznym i żelastwem użytkowym oraz złomem i odpadkami metali nie żelaznych prowadzi Centralny Zarząd Gospodarki Złomem.

**OBRÓTKA
z miasta**

Ogródku, otwórz się...

Pogoda była w ostatnią niedzielę ładna. Nic więc dziwnego, że dzie ciarnia wyległa na ulice. W parku przy ul. Bednarskiej jest mały ogródek z huśtawkami i innymi przyrządami do zabawy dla dzieci. Szkoda, że dyrekcja nie przewidziała pięknej pogody i nie poleciła otwarcia ogródka.

Zwróciłam się do dozorczy z uprzejmą prośbą, aby zechciał to uczynić, gdyż sprawi to wiele radości dzieciarni. Ale odburknął opryskliwie, żebym „nie rozkazywała”, ogródko nie otworzy, bo... nie ma zarządzenia!

Czy rzeczywiście dozorca przekroczył swoje uprawnienia, gdyby na prawil to o czym ktoś zapomniał? A co najważniejsze — czy nie przydałaby się lekka uprzejmość obywatelowi dozorczy?

Jedna z matek.

Wraz z pierwszymi promieniami słońca pojawiły się w PDT kostiumy kąpielowe i okulary przeciwsłoneczne

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi przygotował się należycie na powitanie lata.

Łodzianki znajdują tam bogaty wybór obuwia tekstylnego w różnych kolorach i deseniach. Na bluzki i sukienki doskonale nadają się śliczne jedwabie produkcji krajowej i zagranicznej oraz równie ładne, a o wiele tańsze kretony.

Mężczyźni mogą nabyć różnego rodzaju pantofle oraz sandały, marnyarki welwetowe, wiatrówki, kanadyski gabardinowe itp.

Nie zapomniano o płaszczach impregnowanych, zarówno męskich jak i damskich w cenie około 200 zł.

Można także otrzymać okulary przeciwsłoneczne oraz kostiumy kąpielowe.

Zbiórkę i skup odpadków użytkowych organizują i przeprowadzają terenowe placówki wojewódzkie podległe Centrali Odpadków Użytkowych, które działają pod nazwą Państwowe Zbiornice Wojewódzkie.

Zbiornice te prowadzą zbiórkę za pomocą własnych placówek zwanych Podzbiornicami, mających siedzibę w miastach powiatowych oraz przez zbiornice odpadków spółdzielni pracy, działające na terenie miast wojewódzkich i miast o charakterze przemysłowym, jak również przy pomocy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, znajdujących się na terenie każdej gminy wiejskiej.

Tak szeroko rozbudowana sieć skupienia pozwala na opanowanie zbiórki na całym terenie kraju.

Wymienione placówki prowadzą zbiórkę i skup następujących odpadków użytkowych:

- wszelkiego rodzaju zużytej odzieży i bielizny,
- makulatury, (papier i tektura),
- kości,
- tłuczki szklanej,
- odpadków gum, zużytych opon i detek,
- ściek tkanin,
- odpadków włókienniczych,
- odpadków i ściek tkanin jutowych,
- odpadków korka,
- złomu płyt gramofonowych itd.

Łódź ma połączenie lotnicze z siedmiu innymi miastami

Polskie Linie Lotnicze „LOT” w Łodzi utrzymują stałe, regularne połączenia z Gdańskiem, Poznaniem, Szczecinem, Krakowem, Katowicami, Wrocławiem i Warszawą.

Bliższych informacji udziela PPB „Orbis” w Łodzi, Plac Wolności 6, tel. 143-95 oraz port lotniczy w Łodzi, tel. 109-17.

„Jaki pan taki kram...”

Nie ma „złych” sklepów

są tylko nieodpowiedni kierownicy
Od właściwego szkolenia personelu
zależą wyniki jego pracy

ROZMAWIAJĄC z którąkolwiek gospodynią na temat codziennych zakupów, można często usłyszeć, że ten lub ów sklep jest „jej” sklepem. Co to znaczy?

— Po prostu lubię tam kupować — brzmie zawsze odpowiedź. — Wiem, że wszystko zawsze mają, że grzecznie mnie obsłużą, i w ogóle dbają o klienta...

— A ja bym jeszcze dodała — mówi ob. Janina Kędziorowska — że dużą rolę odgrywa porządek i czystość. „Moim” sklepem jest ten przy ul. Obrońców Stalingradu 7. Mieszkam przy Gdańskiej, ale zawsze tam chodzę. Na prawdę dobry sklep.

Opinię ob. Kędziorowskiej podziela wielu mieszkańców tej dzielnicy Łodzi. A równocześnie Dyrekcja MHD-Północ chwali: „Jeden z

najlepszych naszych sklepów. W lutym wykonali 124 proc. planu, a w marcu 131 proc.”

Jak się te dwie sprawy wiążą, jak zadowolenie i zaufanie klientów idzie w parze z wynikami handlowymi, łatwo sprawdzić. Wystarczy dla przykładu wziąć jeszcze inny sklep MHD położony w pobliżu i również spożywczy — sklep przy ul. Gdańskiej 7.

„Brud okropny i bałagan. Trzeba pouczyć personel i kierownika o ich obowiązkach” — pisze ob. Knis w książce życzeń i zażaleń tego sklepu. Książka pełna jest zarzutów pod adresem pracy kierownika i zespołu sklepowego. A równocześnie w Dyrekcji MHD-Północ powiada: „Ten sklep nigdy jakoś nie może wykonać planu. W styczniu mieli zaledwie 82 proc., w marcu 97 proc.”

A przecież obydwie sklepy należą do jednej branży, są jednej mniej więcej wielkości, znajdują się w tej samej dzielnicy. Czyli, że podkreślone przez klientów sprawy czystości, uprzejmości i sprawności obsługi, dbałości o zaopatrzenie sklepu odgrywają zasadniczą rolę.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że klienci widzą zaledwie część pracy personelu. Stwierdzając, że sklep jest dobry lub zły, nie wglębiają się w przyczyny. Obserwują raczej skutki. Bo przyczyny leżą tam, gdzie oko klienta nie dociera — w magazynach sklepowych, w pracy organizacyjnej, administracyjnej i wychowawczej kierownika.

— Staram się mieć idealny porządek w magazynach — mówi ob. Stokowski, kierownik sklepu przy ul. Obrońców Stalingradu 7. — Bo tylko w takim wypadku mogę mieć pieczę nad całością masy towarowej, którą dysponuje sklep. Jest to specjalnie ważne przy takich artykułach jak np. warzywa. Inne sklepy niechętnie sprzedają warzywa, bo wymaga to dużego wkładu pracy. My się tego nie boimy. 20 proc. obrotu sklepu przypada właśnie na warzywa.

— To nieprawda, że sklep jest zupełnie uzależniony od dostaw — mówi jedna z ekspedientek. — Nieraz słyszę białolenie koleżanek z innych sklepów, że tego albo tamtego im nie przysyłają. Nie przysyłają, bo się sklep nie stara, bo nie zaplanuje należycie, nie żąda, kiedy trzeba!

W sklepie przy ul. Obrońców Stalingradu 7 widać wyraźnie pracę organizatorską kierownika Stokowskiego, jego wpływ wychowawczy na personel. Oczywiście jednym z efektów dobrej pracy wszystkich pracowników są również wyższe zarobki.

Natomiast w sklepie przy ul. Gdańskiej 7 sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej.

— No cóż, — wyjaśnia apatycznym tonem jedna z ekspedientek. — Nie ma u nas budyniu, powiadacie? To drobny artykuł, kto by się tam tym przejmował. Budyń nie ma przecież wpływu na obroty. To gro sze... A że nie ma kawy, pieprzu ziolowego i warzyw, to nie moja sprawa. Kierownik nie wziął, więc nie ma. Zresztą lepiej, bo z warzywami na przykład straszna papranina...

Tym razem to już naprawdę wiosna!



Pierwsze zwiastuny wiosny — bazie w ulicznych kioskach kwiatowych. CAF — fot. Tyński.

Nowy system rozdziału wczasów zapewni robotnikom fizycznym pobyt w najpiękniejszych miejscowościach

W Zakopanem, Krynicy, Międzyzdrojach i wielu innych atrakcyjnych miejscowościach letniskowych w lipcu, sierpniu ubiegłego roku, a więc w pełni sezonu letniego zaledwie 20 proc. wczasowiczów stanowili robotnicy fizyczni.

Czyżby włókienki łódzkie czy górniczy śląscy nie mieli ochoty wyjechać na wczasy właśnie latem? Na pewno chcieli. Ale pracownicy umysłowi, wykorzystując rozmaite stosunki towarzyskie czy koleżeńskie potrafili „wylapać” najlepsze skierowania. Robotnikom fizycznym pozostały miejsca w mniej znanych miejscowościach, względnie możliwość wyjazdu w okresie jesieni.

To było skutkiem niewłaściwego systemu rozprowadzania skierowań na wczasy.

Obecnie, od 1 kwietnia, br. nastąpiła zasadnicza zmiana. Powstałe ostatnio Biura Skierowań FWP przy

działają zakładowo pracy skierowania w zależności od stosunku ilości zatrudnionych tam pracowników fizycznych do umysłowych. W skali krajowej 65 proc. wczasowiczów stanowią będą dzięki temu robotnicy fizyczni, zaś 35 proc. — pracownicy umysłowi.

Wysokość opłat za wczasy pozostała bez zmian. Natomiast opłaty za wczasy przyznawane poza rozdzielni kiem wynoszą od 23 do 26 zł dziennie.

Poszczególne Okręgi Związków Zawodowych powinny jak najszybciej opracować rozdzielniki skierowań przyznanych zakładom pracy i złożyć je do dnia 30 kwietnia br. w Okręgowym Biurze Skierowań, Traugutta 18, p. 1. Na podstawie tych rozdzielników skierowania wydane będą bezpośrednio radom za kładowym.



SZABERSKI: — Poproszę o „Express”...
SPRZEDAWCA: — Zabrakło...
SZABERSKI: — Już w trzecim kiosku słyszę tę samą odpowiedź. Coś się musiało stać... Trzeba sprawdzić...



SZABERSKI: — Nie wiecie dlaczego zabrakło „Expressu” na mieście?
WICEK: — Bo konkurs się rozpoczął. Można wygrać motocykl, zegarek, radio, rower i inne cenne nagrody...



SZABERSKI: — Muszę zdobyć „Express” z wtorku, bo tam jest pierwsza litera do wycięcia. O, ten mały ma wtorkowy numer. Dam mu jabłko za gazetę, smyk się nie zorientuje...



SZABERSKI: — Straciłem jabłko, ale nie straciłem szansy uzyskania nagrody. Zaraz wytniemy co po trzeba... A to co takiego?! Litera już wycięta. Nabral mnie ten smyk. Jabłko przepadło!...
(Dalszy ciąg jutro)

**Z „Expressem”
idziemy
do Teatru WP**

Zgodnie z naszą zapowiedzią, zamieszczamy poniżej kupon umożliwiający nabycie jednego biletu na sztukę A. Fredry „Zemsta” w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi.

Każdy z Czytelników, który zgłosi się w dniu dzisiejszym z wyciętym kuponem do kasy teatru WP może nabyć bilet z 50-procentową zniżką na wieczorne przedstawienie.

Uwaga! Kupon jest ważny tylko w dniu dzisiejszym. Jutro zamieścimy następny kupon umożliwiający nabycie ulgowego biletu na „30 srebrników”.

KUPON
uprawniający do nabycia w dniu 16 kwietnia 1952 r. 1 biletu zniżkowego 50 proc. w Teatrze Wojska Polskiego na komedię A. Fredry
„Zemsta”
Pocz. o godz. 19.

Także i w Rudzie możecie nabyć odzież na raty

Wprowadzona od dnia 1 kwietnia br. w Łodzi ratalna sprzedaż konfekcji cieszy się dużym powodzeniem. Wiele osób korzystając z tego udogodnienia, nabyło już plażowe, garnitury czy kostiumy.

Obecnie dyrekcja PSS Łódź-Północnie uruchamia nowy punkt sprzedaży ratalnej w Domu Towarowym przy ul. Pabianickiej 183.

Na trasie braterstwa i przyjaźni

Anglia przysyła młodych kolarzy

W całym kraju powstają gminne, powiatowe i wojewódzkie komitety Wyścigu Pokoju

Uczestnicy masowych zawodów kolarskich będą podzieleni na cztery grupy

Do Komitetu Organizacyjnego V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” wpłynęło oficjalne zgłoszenie drużyny angielskiej.



W skład drużyny wchodzi następujący kolarz: Jan Steel, Jan Greenfield, Bexis Wood, Frank Seel i Scales Les. Szóstego zawodnika wyznaczy kierownictwo drużyny w późniejszym terminie. Będzie to Ken Jowitt albo Don Wilson.

Zawodnikom towarzyszyć będą Percy Stallard, Bob Thom i Charles Fearnley.

Wśród reprezentantów Anglii nie ma kolarzy, którzy startowali już w Wyścigu Pokoju w roku 1950. Drużyna angielska składa się z zawodników młodych. Najstarszy z kolarzy liczy 26 lat.

W całym kraju powstają wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety Wyścigu Pokoju, których zadaniem jest popularyzowanie hasła V

Międzynarodowego Wyścigu Pokoju oraz organizowanie masowych zawodów kolarskich.

W masowych zawodach kolarskich mogą uczestniczyć mieszkańcy wsi i miast mający ukończone 15 lat i należyte przygotowanie do zawodów. Zawody, przeprowadzone będą na terenie całego kraju w dniu 27 bm. w następujących kategoriach:

KAT. I: — dla młodzieży od lat 15 do 18 na rowerach turystycznych (dys. 10 km),
KAT. II — powyżej lat 18 na ro-

werach turystycznych (dys. 25 km),
KAT. III — dla startujących na rowerach wyścigowych (dys. 50 km),
KAT. IV — dla kobiet (6 km).

W masowych zawodach kolarskich, które połączone są z próbami zdobywania norm na SPO, prowadzone będzie współzawodnictwo na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim.

Najlepsi zawodnicy z terenu wszystkich powiatów będą gośćmi Komitetu Etapowego V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga w Warszawie w dniu 30 kwietnia br.

O Puchar ZMP

Włóknierz (Łódź)-Górnik (Radlin)

Wynik spotkania zadecyduje, kto zajmie ostatnie miejsce w tabeli

Dotkliwa porażka jakiej doznali piłkarze ligowej drużyny Włóknierza poruszyła opinię publiczną Łodzi. Znamienne jest to, iż łodzianie nie potrafili w Poznaniu ani na chwilę nawiązać równorzędnej walki i poważnie zagrożili przeciwnikowi. Świadczy to o tym, że grali wyjątkowo słabo, że popisali się iście „święteczną” formą.

Wynik spotkania zadecyduje, kto zajmie ostatnie miejsce w tabeli

TABELA GRUPY II

Kolejarz Poznań	2	4:0	9:2
Ogniwo Kraków	2	3:1	5:4
CWKS Warszawa	1	2:0	1:0
Budowlani Chorzów	2	1:3	3:4
Włóknierz Łódź	2	0:4	3:10
Górnik Radlin	1	0:2	0:1

Teniści i piłkarze wyjechali do NRD

We wtorek 15 bm. z Dworca Głównego w Warszawie odjechali do Berlina teniści polscy oraz drużyna piłkarska CWKS. Sportowcy polscy rozegrają w Niemieckiej Republice Demokratycznej towarzyskie spotkania z okazji miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej.

W skład ekipy tenisistów wchodzi: Popławska, Kwiatek, Radzio, Lelisz, Niestroj, Chytrowski oraz junior Wilczek.

Drużyna CWKS składa się z 15 zawodników na czele ze Stefanisynem, Olejnikami, Orłowskim i Bzierem.



Zawodnicy wrócili do Łodzi zmęczeni, zgnębieni, a pragnąc uniknąć przykrych dla siebie rozmów o meczu po znaskim, stali się nieuchwytni.

W najbliższą niedzielę dzielą kibice łódzcy będą mieli okazję naocznie przekonać się o możliwościach drużyny łódzkiej, gdyż rozgrywki o Puchar ZMP ruszą całą parą. Grać będą wszystkie zespoły pierwszoligowe, a Włóknierz zmierzy się w Łodzi z Górnikiem (Radlin). Wynik tego spotkania zadecyduje, który z przeciwników znajdzie się na ostatnim miejscu tabeli.

Poza tym meczem grać będą jeszcze w pierwszej grupie: OWKS (Kraków) — Kolejarz (Warszawa), Unia (Chorzów) — Gwardia (Kraków) i Budowlani (Gdańsk) — Ognio (Bytom), a w grupie drugiej: CWKS — Budowlani (Chorzów) i Kolejarz (Poznań) — Ognio (Kraków).

W zawodach o wejście do II ligi piłkarskiej w II grupie przewidziany jest mecz Widzew — Kolejarz (Olsztyn) i Spójnia (Warszawa) — Spójnia (Tomaszów).

Tabela drugiej grupy w rozgrywkach

Samoucy wiejscy z LZS Proboszczewice pokonali piłkarzy Ognio (Zgierz) 5:0

W ub. poniedziałek rozegrany został na boisku w Proboszczewicach mecz piłkarski między tamtejszym LZS-em a Ogniwem ze Zgierza. Gra stała na przeciętnym poziomie, ale była ciekawa. Przewagę mieli LZS-owcy, którzy ostatecznie zwyciężyli w stosunku 5:0 (3:0), zdobywając bramki przez Gdulskiego i Walczaka po 2 oraz Mrowińskiego 1.



Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, że piłkarze wiejscy są w całym tego słowa znaczeniu samoukami i pozostawieni samym sobie. Czynno nie wprowadzić zabiegów o pozyskanie trenera lub instruktora piłkarskiego, ale odpowiednie czynniki nie za interesowały się tak istotną sprawą i nadal pozwalają chłopcom z Proboszczewic marnować swe zdolności.

Obietnica nie wystarczy

Opieszalność ZS Włóknierza rozgorczyca młodzież garnącą się do sportu

W połowie marca zostało założone koło sportowe przy Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego, ul. Rzgowska 17. Zarejestrowano je w Zrzeszeniu Sportowym „Włóknierz”, aby móc rozpocząć normalną pracę krzewienia kultury fizycznej wśród załogi fabrycznej.

Przedstawicielom koła oświadczone, że Zrzeszenie wysłało w tych dniach swego pracownika, aby zorientował się na miejscu w sytuacji w jakim stopniu należy pomóc kołu oraz zbadał teren. Niestety, wszy stko skończyło się na zapowiedziach, bo od momentu założenia koła upłynęło przeszło miesiąc, a przedstawiciela Zrzeszenia Sportowego „Włóknierz” jak nie było, tak nie ma.

Młodzież zakładów kilkakrotnie alarmowała zarząd koła domagając się wszczęcia wreszcie jakichś przygotowań do biegów narodowych i rozpoczęcia systematycznej pracy, słusznie obstarajac przy tym, że tylko figurowanie na liście członków koła nie ma sensu.

Badanie lekarskie obowiązuje uczestników Biegów Narodowych

Uwaga — uczestnicy tegorocznych Biegów Narodowych — Centralna Wojewódzka Poradnia Sportowo-Lekarska zawiadamia, iż badania odbywają się codziennie od godz. 17.30 do 20.30 w ambulatorium CWPSL przy ul. Próchnika 11. Przypominamy, że do Biegów Narodowych będą dopuszczeni tylko ci zawodnicy, którzy zostali zbadani przez lekarza.

130 atletów na mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów

W dniach 19—20 bm. odbędą się w Elblągu IV indywidualne mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. Organizacja mistrzostw została powierzona kołu sportowemu „Stal” przy Zakładach Mechanicznych im. Gen. Karola Świerczewskiego.

Przyuczalnie w zawodach weźmie udział około 130 najlepszych ciężarowców polskich reprezentujących 7 okręgów: Warszawę, Katowice, Wrocław, Bydgoszcz, Łódź, Poznań i Gdańsk.



Plakat wydany w Czechosłowacji w związku ze zbliżającym się V Międzynarodowym Kolarskim Wyścigiem Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, organizowanym przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”. fot. CAF.

Hallo KOŁO SPORTOWE

LZS w Wieruszowie wszczął swoją działalność po wybraniu nowego zarządu. Rozwinięto pracę na szeroką skalę. Sprowadzono zasłużonego mistrza sportu, Cieślaka, który rozpoczął treningi drużyny piłkarskiej od lutego br. Wyniki tej pracy dają się już dzisiaj zauważyć — w towarzyskich spotkaniach drużyna Wieruszowa uzyskuje dobre wyniki. Ostatnio np. pokonała ona Gwardię (Wieluń) 3:0 (1:0), będąc drużyną o klasie lepszą.

Prowadzone są też pogadanki na temat rozwoju sportu i wychowania fizycznego w Polsce Ludowej. Wyremontowano, odświeżono i udekorowano świetlicę sposobem gospodarzem. Ping-pongiści brali udział w mistrzostwach powiatu wielunińskiego, zajmując drużynowo drugie miejsce. Indywidualnie najlepszym okazał się Kowalczyk, zdobywca trzeciego miejsca. Teraz siatkarze przygotowują się z wielkim zapędem do wiosennych rozgrywek o mistrzostwo powiatu jak również przeprowadza się treningi do biegów narodowych.

Korespondent „Expressu II” Z. PARUSIŃSKI.

Wspólny trening prowadzą w Zakopanem narciarze ZSRR i Polski

12 bm. przybyła do Polski na zaproszenie GKFK 11-osobowa ekipa narciarek i narciarzy radzieckich. Narciarze radzieccy wspólnie z zawodnikami polskimi trenować będą w Zakopanem.

Pracownicy poszukiwani

Inżynier-elektryk, inżynier-mechanik, majstrów na przedziałnie, kolarystę (mistrza do kuchni farb), tkaczy i uczniów na tkalnie, przadki, pomagaczki, uczennice na przedziałnie, rewidentów, wartowników do Strazy Przemysłowej oraz robotników gospodarczych zatrudniających Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. I Dywizji Kosciuszki w Łodzi, ul. Łąkowa 23-25. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 978-K

Trzech majstrów-przedziałników, kontrolerów na maszyny obręczniaki, dwóch majstrów na wrzeciennice, tkaczy, przadki oraz uczennice na tkalnie i przedziałnie zatrudniających Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego, Łódź, ul. Ogrodowa 17. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 936-K

Kierownika organizacyjnego, kierownika i referenta działu głównego, mechanika, elektryka-montera zatrudnia od zaraz Zakłady Mięsne w Pabianicach. Zgłoszenia osobiste w oddziale personalnym zakładów w Pabianicach, ul. Zwirki i Wigury 19. 973-K

Strubowników, przykarczycy, czyściciarzy, zgrzebiarki, kotłowniarki zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Kasprzaka, Łódź, ul. Łąkowa 11. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 986-K

Technika-mechanika, technika normowania, majstrów na przedziałnie i zgrzebiarki, dziewiarny na raszle, uczniów dziewiarskich, naclagaczy osnów, robotnika do draparni, robotnika do odlewania ołowiu, przewijaczki oraz robotników gospodarczych zatrudniających Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Osowskiego w Łodzi, ul. Kilińskiego 169. Zgłoszenia osobiste do działu personalnego. 965-K

Majstrów dziewiarskich na maszyny oczkarkowe, uczniów(cc) na dziewiarnię zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Dzielwiarskiego im. Emilii Plater, Łódź, ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 942-K

Ogłoszenia drobne

WÓZKI, rowerk. POMOC domowa toczarka dziecięca potrzebna. Kilińskiego 49, m. 28, duży wybór. Roran Linkowski, Piotrkowska 120, poprzeczna oficyna, 4161-G III piętro. 4721-G

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 17 KWIETNIA
13.30 Audycja dla klasy I i II z cyklu: „Dzieci słuchają muzyki”. 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15. Koncert organowy. 14.45 Muzyka rozrywkowa. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszelchnia Radiowa”. 16.20 Program lokalny. 17.15 Korespondencja red. B. Wiernika z cyklu: „Widziałem Vietnam”. 17.30 J. Fucik — „Marianella”. 17.40 Recenzja. Do godziny 24.00 w programie I i II program specjalny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wolska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś cała dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łąkowa 34.

TEATRY

Nowy — „Horsztynski” — 18.30
Wojka Polskiego — „Zemsta” — 19
Powszechny — „Damy i huzary” — 19
Mały — „Zielony Gil” — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekieł” — 19.15
Arlekin — niezynny
Pinokio — niezynny.
Cyrk Nr 7 — godz. 19.30.

KINA

BAJKA — Ślub z przeszkodami — 18, 20
BAŁTYK — Człowiek bez jutra — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21 — Program dla najmłodszych — 18
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20
MUZA — Skrzydlaty dorozkarz — 18, 20
POLONIA — Carmen w Hollywood — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Załoga — 18, 20
REKORD — Wiosna w Sakenie — 17.30, 19.30
ROBOTNIK (dla młodz.) — Wędrowki czarodzieja — 17, 19
ROMA — Jednostwo milionerzy — 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — Pustelnia Parmeńska I ser. — 18.30
STYLOWY — Na arenie — 18, 20
SWIT — Pierwsze dni — 18, 20
TATRY — Czekaj na mnie — 16, 18, 20
WISLA — Żew morza — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Festiwal filmów NRD — 16.30, 18.30, 20.30